



ROK 3.

SIEDLCE, 30 KWIETNIA 1933 R.

№ 18 (72)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 godz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje środy i piątki od 12—15.

ŚWIĘTO ZIELENI I LASU

Rokrocznie teraz w wolnej Polsce, w tygodniu przed ostatnią niedzielą kwietnia, postanowiono jeden dzień poświęcić na propagowanie idei zadrzewienia osiedli ludzkich, pielęgnowanie i ochronę roślinności każdego typu, rozbudzenie zrozumienia i umiłowania odnośnie do naszej flory, która tak często pada ofiarą ludzkiej bezmyślności i nawet wyraźnego szkodnictwa.

Nietylko u nas, ale, przedtem już zagranicą rozumiano i oceniono znaczenie zieleni roślin, z punktu widzenia higieny, estetyki i zarazem gospodarczo-państwowego.

Współczesna urbanistyka ustosunkowuje się dziś z pełnym zrozumieniem do tak ważnego czynnika, jakim jest zieleń w życiu każdego miasta, stąd płynnie wzrastające zwiększanie się dobroku roślinnego. Ten dodatni objaw obserwujemy również i w Siedlcach, gdzie od pewnego czasu Magistrat czyni poważne wysiłki, w celu wyrównania dawnych zaniedbań i niemal całkowicie w tym kierunku obojętności. Zarówno wielkie, jak i małe miasta, mają w warstwach powietrznych zbyt wiele składników dodatkowych, oddziaływujących ujemnie na stan naszych płuc, czego wynikiem jest zastraszający rozwój gruźlicy. Stąd żądania dzisiejszej higieny, aby mieszkańcom zapewnić lepsze warunki życiowe: przestrzeń wolną od kurzu, dymu, hałasu i, co nie mniej ważne, w środowisku uzdrawiającej zieleni, która reguluje stosunek ilościowy tlenu i dwutlenku węgla, działa kojąco na system nerwowy, na organy naszego wzroku.

Niezaprzeczalnym, tak dobrze znanym w pedagogice, jest wpływ estetyczny roślinności, tego naturalnego piękna w przyrodzie, zwłaszcza na młodzież, która silniej na wpływ ten reaguje, przez co zyskuje tak wiele stan psychiczno-duchowy tych przerośniętych procentowo skupień ludności.

W naszych warunkach, bodaj że 50% ludzi nie szuka w lecie wytchnienia w środowisku bardziej pierwotnej natury, jak to rozpowszechnionym jest w społeczeństwach Zachodu, gdzie ludność spędza ostatni dzień tygodnia wśród zieleni lasów, nad brzegami rzek lub srebrzystymi tafłami jezior, aby wzmocnić mięśnie, odświeżyć nerwy i płuca. Stało się to palącą, konieczną potrzebą i u nas, bo oto, dochodzą nas wieści szczęśliwie pomyślanych reform w tym kierunku: z Warszawy wychodzą pociągi wycieczkowe, wzięto pod ochronę pobliskie lasy, ostatnio prasa donosi o znacznych ulgach taryfowych dla całych pociągów wycieczkowych.

Do uroczystości, stanowiących historyczne wspominki, przybywa święto lasu i zieleni. Zaś celem tego święta jest obudzenie wśród społeczeństwa, a najbardziej wśród młodzieży szkolnej, kultu dla lasu i roślinności, uświadomienie o niespożytych wartościach naszych drzew dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej, nauka — jak nietylko cenić, ale *ochraniać*, pielęgnować i szanować winniśmy wszyscy roślinność naszego kraju, jak tego dobra ogólnego przysparzać, przez tworzenie ogródków własnych i publicznych, obsadzanie drzewami dróg, ulic, tworzenie zieleńców wszędzie, gdzie zachodzi po temu, możliwość.

Pisać o znaczeniu wychowawczym tego obcowania z przyrodą, to znaczyłoby, zapelnąć od początku do końca szpalty niniejszego tygodnika.

Tegoroczny program tego święta ma charakter raczej *propagandowy* niż praktyczny, ale przewidywany szkic tego programu przedstawia się bardzo uroczyście i jest szczegółowo opracowany. W Warszawie w tym dniu odbędzie się poważna akademja w sali Rady Miejskiej; w teatrach i kinach mają być uwzględnione tematy, związane z „Świętem lasu”; przez radio nadawane będą odpowiednie odczyty; w prasie mają być publikowane aktualne artykuły; przewidywany jest pochód młodzieży akademickiej, szkolnej i organizacji sportowych; w instytucjach leśnych i rolniczych odbędą się popularne odczyty, zaś auta tych instytucyj służyć będą do celów propagandowych; tramwaje i autobusy mają być udekorowane specjalnymi afiszami; księgarnie przygotowują odpowiednio swe wystawy; urządzone będą bliższe wycieczki, oprowadzane przez leśników i dalsze w specjalnych pociągach wycieczkowych; wydawane być mają pamiątkowe pocztówki. Taki jest program tego wyjątkowego „Święta” w stolicy, który ucieszyć musi ludzi *bliskich* przyrodzie.

Inicjatywa tego święta lasu, idąc równolegle z okólnikami M. W. R. i O. P. w sprawie święta sadzenia drzew, wyszła z redakcji „Ech leśnych” i realizowanie programu warszawskiego przypada w udziale Dyrekcjom Lasów Państwowych w swoich siedzibach. Mamy nadzieję, że siedlecka Dyrekcja przygotowała również odpowiedni program działania, że ta, pierwsza, na szerszą skalę zakrojona uroczystość wypadnie równie wspaniale, jak to zapowiedziały w swoim czasie „Echa leśne”, a o czym głuche jedynie wieści dochodziły w ostatnich dniach do miejscowego, regionalnego tygodnika.

W. Krzemieniewski.

DZIEŃ ŚWIĘTA W LESIE

Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzą ludzie twoje święto, lesie. W dniu, kiedy wiosna święci swoje gody, kiedy na ludzkie serca pada radość zmartwychwstania w przyrodzie, kiedy kwiat bieli korony drzew, w których ptaki śpiewają swe bez troskie pieśni, odtąd przypadają będzie rokrocznie dzień wielkiego twego święta. Wielkiego i uroczystego, gdyż o twem majestatycznym pięknie mówić będą na ziemi polskiej ci wszyscy, którzy serca mają oplątane jakimś niemi prabytu, mającymi wpływ na drogi im, jakby wysniony w dzieciństwie, pełen mocy w odczuciu, wyrwany z historii zamierzchłych czasów—związek z twem życiem, które dawnymi legendami do nich przemawia i nawet rzeczywistość dzisiejszego twego bytowania w czarowną baśń zamienić potrafi.

Zaś słuchając będą opowieści o tym polskim lesie: ci starzy, którzy się radością życia leśnego w zaraniu swej młodości cieszyli i, ci młodzi właśnie, którym piękno twego życia ma w ich dusze głęboko i na zawsze zapaść.

Lesie, ty mój lesie! Patrzyłem na ciebie i tajały w mej piersi jakieś twarde kryształy, powstałe w dniu codziennym wśród ludzkiej nieprawości, wywołanej ciągłą walką o chleb dnia naszego. Zachwyconymi oczyma obejmowałem ten czar uroczysk, które kryjesz w swej głębi, zaś od tej wielkiej mocy, idącej od ciebie do mego serca—malutko moje ludzkie jestestwo.

Jakaś tajemnica prabytu odlatywała się przedemną. Z powietrza, przesyconego wilgotnym zapachem mchów i porostów, ze zmurszałych pni drzew, leżących na mokrej ziemi, wdzierała się do mej piersi moc jakaś pierwotna, rozprętała słabe mięśnie moich ramion, owiewała mnie całego siłodajnym twym tchnieniem.

Patrzyłem na ciebie i oczy moje nabierały blasku i rozjaśniały się, jak zawsze — dobrocią i miłością.

Konary twych drzew szumiały poważnie, opowiadając dzieje zamierzchłe, obecne i przyszłe. Przed

oczyma memi przesuwają się: chluby twoje — arystokracja leśna—wiotkie trawy, krzewy i drzewa, które krew arktyczną w sobie mają...

Pokazałeś mi, lesie, tą cichą, a tak wyraźną walkę, nurtującą w twym zbiorowym społeczeństwie. To znów smętną skargą szumiały mi twoje liście, gdy o warunkach bytowania swego i, o wrogach drobnych a licznych, opowiedzieć mi chciałeś.

I głęboki odzew krzywd twoich leśnych w sumienie moje uderzył, bom z pośród winnych... najwinniejszy wobec ciebie.

Upokorzyła się moja ludzka duma i spłonęła rumieńcem wstydu twarz moja: za zaborczość mego rodu i... na usta wybiegło ślubowanie—bronić odtąd twych świętych praw teraz i, o każdej godzinie mego dalszego życia! Ale oto, serce moje zabiło trwożnie: że sam jestem tylko cząstką życia w wszechświecie i mały taki... i nikły... pył jeno... że pomocy żadnej ode mnie mieć nie będziesz, lesie.

Usłyszałem znowu poszum twjej pieśni, która przyniosła mi moc rozgrzeszenia, znów dawna wiara spłynęła do mego serca, wdzięczność przemożna, dla ciebie, lesie, którą pamiętać muszę i—na długo.

Rozświeciły się oczy moje: z każdego mchu i małego porostu brałem dla siebie pozdrowienie, napiłem i zaprząłem wszystkie swoje zmysły do cudownej pracy, której na imię — ciekawość.

Za poszum zrozumiałych dla mnie opowieści, za chwile prac twórczych, tak przedziwnie kojących rozterki mego ducha, za cenne i drogie mi powiernictwo, którym mnie, lesie, zawsze obdarzasz—dziś oto, w dniu twego święta—dzięki ci składam!

Błogosławiony bądź, po wsze czasy, wraz z tymi, którzy piękno i prawdę o tobie po ludzkich szlakach roznoszą!

W. Krzemieniewski.

Siedlce, dn. 25.IV.33 r.

Z dziedziny higieny społecznej

Nadmiernie wysoka śmiertelność pośród niemowląt, szalejąca gruźlica, niesłychanie zwiększona ilość po wojnie światowej chorób wenerycznych, groźna dla oczu jaglica, mająca cechę istnej plagi w niektórych terenach kraju, alkoholizm — wszystkie te t. zw. kłóski społeczne zmusiły Służbę Zdrowia w Polsce do energicznej pracy w kierunku medycyny zapobiegawczej. Za przykładem Stanów Zjednoczonych A. P. i Anglii, a z pomocą materialną Fundacji Rockefellerowskiej powstały u nas w 1925 r. pierwsze Ośrodki Zdrowia, które szybko rozszerzyły się po całej Polsce. Istniejące od paru lat przesilenie gospodarce dalszy rozrost tych instytucji o charakterze wybitnie społecznym zahamowało, a nawet utrudnia utrzymywanie Ośrodków Zdrowia już urządzonych, zwłaszcza, że subwencja amerykańska już dawno ustała.

W Brześciu n-B. istnieje miejski Ośrodek Zdrowia zakrojony na szeroką skalę. Zajmuje on całe piętro, składające się z dużych 12 pokoi, jest zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i, prócz specjalnie wykształconych higienistów, pracuje w nim 8 lekarzy. Ośrodek obsługuje nie tylko miasto, ale i przylegające osiedla i wioski. Uobdzy korzystają z bezpłatnych porad, leczenia i otrzymują specjalnie przygotowane mleko dla niemowląt. W r. u. udzielono 22 tys. porad, nie licząc

pracy wywiadowczej higienistów. Roczny budżet tej miejskiej instytucji, zasilanej subwencją przez Skarb wynosi 30 tys. złotych.

Głównym celem Ośrodków Zdrowia jest szerzenie higieny i akcja zapobiegawcza. Wskutek jednak małego uświadomienia ludności zakres działania wielu Ośrodków ogranicza się z konieczności do udzielania pomocy lekarskiej. Idea była piękna, ale droga rzeczywistości usłana jest kolcami. Ludzie udają się do Ośrodków po doząną pomoc, kiedy choroba już się rozwinęła, a szerzenie kultury higieniczno-zapobiegawczej pośród tych ludzi, pozbawionych niezbędnych potrzeb, zakrawa na ironję. Brześć ma znakomity Ośrodek Zdrowia, a nie posiada kąpieli dla ludności szerszej. Nawet ludność zamożniejsza ma z kąpielami duże trudności. Nie można myśleć o higienie bez wody i mydła. A cóż dopiero myśleć wobec braku najniezbędniejszych potrzeb — pożywienia, odzieży, mieszkania?

W Wilnie odbył się przed rokiem Zjazd Polskiego Towarzystwa Eugenicznego z udziałem p. Wojewody, Rektora Uniwersytetu, wielu profesorów, lekarzy i publiczności. Przedstawiciel Magistratu d-r Brokowski wygłosił wstępne przemówienie, poddawszy rzeczowej krytyce jednostronność dotychczasowej akcji higienicznej. Dowodził mianowicie, że usiłowania stworzenia jaknaj-

lepszych warunków zdrowotnych są w wielu wypadkach syzyfową pracą, jeżeli chodzi o przysposobienie społeczeństwu wartościowych jednostek. Wszelkie wysiłki nie odnoszą pożądanego efektu społecznego. Metoda zapobiegawcza, mówił, winna zmierzać do tego, aby uwolnić społeczeństwo (regulacją urodzeń) od jednostek małowartościowych, stanowiących ciężar dla opieki społecznej ponad siły. Państwo Polskie bowiem potrzebuje

jaknajwiększej ilości ludzi wytrwałych, odpornych fizycznie, wartościowych duchowo. Tyle — wileński lekarz miejski. Pogląd na niesłuchanie ważne zagadnienia zdrowia publicznego i całokształtu życia państwowego dla działaczy społecznych nie jest nowy i zasługuje na baczną uwagę. Powstał ten pogląd w tych bogatych krajach, od których wzięliśmy wzory Ośrodków Zdrowia.

G. Roguski.

Wkłady oszczędnościowe w Państwowym Banku Rolnym

Rozumnie oszczędza ten, kto zapewnia sobie nie tylko wysokie oprocentowanie od lokowanych sum, lecz także gdy zdobywa całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału.

Te dwa niezbędne warunki możemy osiągnąć lokując swoje oszczędności w Państwowym Banku Rolnym, którego kapitał zakładowy wynosi 130 milionów złotych, fundusze rezerwowe wynoszą ponad 39 milionów złotych, majątki rolne obejmują około 38 tysięcy hektarów, nadto posiada ponad pół miliona rachunków swych klientów.

Jak widzimy — tak poważne zasoby własnych kapitałów są rękojmią oraz całkowitą gwarancją dla zabezpieczenia wniesionych do Banku wkładów.

Z tych względów wkłady oszczędnościowe, jako poręczone całym majątkiem Państwowego Banku Rolnego stanowią najlepiej zabezpieczoną lokatę zarówno dla drobnych oszczędności, jak i większych kapitałów. Lokując w Państwowym Banku Rolnym osiągamy i ten drugi warunek rozumnego oszczędzania, gdyż wkłady oszczędnościowe są wysoko oprocentowane, jednocześnie są zwolnione od podatku od rent i kapitałów, oraz opłaty stemplowe od wpłat i wypłat ponosi Bank. Jednocześnie lokujący otrzymuje książeczkę oszczędnościową bezpłatnie. Wszystko to łącznie wpływa na podniesienie otrzymywanych odsetek.

Niezależnie od powyżej podanych korzyści — lokujący w Państwowym Banku Rolnym na wkłady oszczędnościowe uzyskują liczne udogodnienia. Książeczki oszczędnościowe mogą być wystawiane na okaziciela lub imiennie. Przy wystawianiu książeczki oszczędnościowej na okaziciela, Bank uważa okaziciela książeczki za jej prawego właściciela. Prawo własności imiennej książeczki oszczędnościowej można odstąpić (cedować) na rzecz innej osoby. Wpłaty mogą być dokonywane zarówno na własny rachunek, jak i na rachunek oszczędnościowy innej osoby. Wkładca może posiadać dowolną ilość książeczek oszczędnościowych, imiennych, czy okazicielskich.

Wysokość wkładów na książeczki oszczędnościowe jest nieograniczona.

Ponadto właścicielom książeczek oszczędnościowych zapewniona jest tajemnica wysokości ich wkładów, oraz stosownie do § 64 Statutu Banku, sumy lokowane na książeczki oszczędnościowe do wysokości 2.500 złotych nie podlegają zajęciu egzekucyjnemu.

W końcu należy zauważyć, że książeczki oszczędnościowe Państwowego Banku Rolnego mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być przedmiotem kaucji i wadźów licytacyjnych, oraz służyć jako lokaty kapitałów osób małoletnich lub pozostających pod kuratelą, kapitałów fundacyjnych, korporacyjnych, kościelnych i t. p.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Komitet Obrony Rolników

W dniu 26 marca 1933 r. w sali Klubu Miejskiego odbył się Zjazd Komitetu Obrony Rolników. Na Zjazd przybyło około 400 rolników z powiatu. Celem Zjazdu było: powołać do życia powiatowy Komitet, oraz omówić sprawy zawodowe i gospodarcze.

Wygłoszone 3 referaty przez p. Fonbergów (syna i ojca) i Rakmana dotyczyły: omówienia sytuacji na wsi, sprawy podatków oraz organizacji Powiatowego Komitetu.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której szereg mówców zabierał głos w ogólnych zarysach solidaryzując się z referentami i wskazując na konieczność zorganizowania się wsi pod kątem widzenia Obrony interesów gospodarczych rolników. Nieliczne głosy, odzwierciedlające różne tendencje polityczne, znane nam ze stronnicy partyjnych tygodników ludowych, nie zakłóciły zasadniczego nastroju i ogólnej świadomości, że jedynie w płaszczyźnie rzeczowej pracy gospodarczej i uświadczenia, opartego na samopomocy, rolnik lepszą przyszłość sobie wywalczy.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością Starosta

Powiatowy p. St. Guliński, podkreślając swoją obecnością potrzebę tak pojętej pracy w społeczeństwie rolniczym.

Przewodniczył szeroko znany społeczeństwu rolnicemu p. prezes Niedbalski.

Po Zjeździe odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej K.O.R., która wyłoniła Zarząd w osobach p.p. Fonberga, Świętochowskiego, Rakmana, Anusiaka i Kozła.

Wizyta Kuratora Lubelskiego w Siedlcach

Dn. 21 kwietnia r. b. przybył samochodem z Lublina do Siedlec pan Kurator Lewicki, który przez swą twórczą pracę w terenie, zakrojoną na wielką skalę i przez powołanie do życia świetlic dla młodzieży — stał się jedną z najpopularniejszych postaci w naszym województwie.

Pan Kurator przybył w towarzystwie pana Naczelnika Araszkiewicza i wraz z nim wizytował gimnazjum im. Kr. Jadwigi i gimn. im. Bol. Prusa.

Zaszczylił też Pan Kurator swą obecnością Zjazd Polonistów i odbył cały szereg konferencji i rozmów z dyrektorami i nauczycielami.

Zjazd Polonistów Szkół Średn. w Siedlcach

Dnia 22 kwietnia 1933 r., odbył się zjazd nauczycieli języka polskiego gimnazjów, seminarjów, szkół zawodowych, uczących na terenie północnej części Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, mający na celu założenie Podlaskiego Koła Polonistów.

W obecności p. p.: Kuratora Stanisława Lewickiego, Naczelnika Wydziału Szkół Średnich — dr. Feliksa Araszkiewicza, Wizytatora — Stanisława Izdebskiego, Ministerjalnego instruktora języka polskiego — dr. Władysława Szyszkowskiego członkowie Zjazdu uczestniczyli w dwu pokazowych lekcjach, przeprowadzonych przez p. prof. B. Bucholca w kl. 7-iej o godz. 11 m. 15 w gimnazjum im. B. Prusa i p. prof. dr. J. Bobrownicką w klasie 2-iej o godz. 12 m. 15 w gimnazjum im. Królowej Jadwigi, poczem odbyło się omówienie lekcji pod przewodnictwem p. dr. St. Rutkowskiego przy współudziale p. instruktora dr. Wł. Szyszkowskiego.

O godz. 16-iej uczestnicy Zjazdu zebrali się w sali pracowni humanistycznej gimnazjum im. B. Prusa, gdzie p. dr. Wł. Szyszkowski wygłosił referat p. t.: „Zainteresowania literackie dzieci i młodzieży”. Następnie rozwinęła się dyskusja. Poczem omawiano kwestję założenia Podlaskiego Koła Polonistów.

Postanowiono założyć Koło, przyłączyć się do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie i zaprosić do współpracy nauczycieli — polonistów szkół powszechnych. Wreszcie wybrano komisję organizacyjną, mającą na celu ułożenie statutu oraz załatwienie wszelkich spraw, związanych z założeniem Podlaskiego Koła Polonistów.

W skład Komisji weszli: Przewodniczący — p. dr. St. Rutkowski, sekretarz — p. A. Zawadzka,

p. dr. J. Bobrownicka i p. B. Bucholc. P. Kurator, żegnając uczestników, wyraził zadowolenie z powodu widocznego zainteresowania Kołem Polonistów i z zapoczątkowania tego rodzaju pracy na terenie północnej części Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Po skończonym zebraniu uczestnicy posiedzenia zwiedzili pracownię humanistyczną i bibliotekę nauczycielską gimnazjum im. B. Prusa, wyjaśnień z zakresu organizacji bibliotek szkolnych udzielała p. K. Lipska.

Dobra inicjatywa

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Siedlcach wyłoniła Komisję Pracy Społecznej, która ma mieć za zadanie organizowanie odczytów, informujących społeczeństwo o współczesnych pracach i zagadnieniach państwowych.

W dn. 23 kwietnia b.r. została zorganizowana pierwsza z tego cyklu prelekcja z udziałem p. Ptasieńskiego p. t. „Prace Sejmu w ostatniej kadencji”. Program przewiduje w najbliższej przyszłości następujące odczyty:

30 kwietnia p. posła Świeżawskiego — „Ogólna polityka gospodarcza Rządu” 7 maja p. posła prof. Czumy — „Ustawa Akademicka”. 14 maja p. posła Pacholczyka — „Ustawa Samorządowa”.

Należy z uznaniem podkreślić tę inicjatywę F.P.Z.O.O., która niewątpliwie wpłynie na zainteresowanie się społeczeństwa temi zagadnieniami i przyczynić się może do wyrobienia wśród obywateli właściwego na te sprawy poglądu.

Musimy jednak wyrazić zdziwienie że Redakcja „N.G.P.” w powodzi rozsyłanych zaproszeń została ominięta. Nie wiemy czy to tylko przeoczenie, czy świadoma niechęć.

Literatura Estońska

Któż — poza paru specjalistami — zna u nas język małego narodu estońskiego, co wraz z nami po upadku caratu odzyskał swą niepodległość? Któż u nas zna jego literaturę? Zainteresowanym tem zagadnieniem podajemy do wiadomości, że Estońskie Towarzystwo Esperantystów w Tallinie po blisko 10-letniej pracy przygotowawczej, przystąpiło do wydania około 600-stronicowej „Antologii Estońskiej”, która obejmować będzie wybór najcenniejszych utworów prozy i poezji estońskiej w wiernym, a jednak artystycznie skończonym tłumaczeniu esperantkiem. Niedawno wyszedł pierwszy tom tego wydawnictwa, zawierający na wstępie treściwe studjum o literaturze estońskiej a następnie wybór poezji i prozy z najcenniejszych poetów i prozaików estońskich, przyczem nie zapomniano i o baśniach, legendach i pieśniach ludowych i o pierwszym eposie estońskim „Kalevi-poege”, będącym odpowiednikiem fiński „Kalevali”. Książka zaopatrzona jest w portrety autorów: Peterson, Kreutzwald, Lidja Koidula, Liiva, Anna Haava i w.i. Tłumaczenia na język międzynarodowy Esperanto dokonał komitet redakcyjny, złożony z najwybitniejszych literatów i działaczy esperantkich w Estonii.

Ze wspomnianego „Wstępu” podajemy kilka najważniejszych wiadomości o literaturze estońskiej, która u nas stosunkowo jest bardzo mało znana:

Literatura estońska należy do najmłodszych w Europie, ma bowiem za sobą dopiero około stu lat. W średniowieczu lud estoński pozostawał pod wyłącznym panowaniem niemieckich baronów

nadbałtyckich, próbując — jak głośzą wzmianki historyczne — jarzmo to zrzucić. Nie mogło być wówczas mowy o twórczości rodzimej. Reformacja przyniosła wprawdzie ludowi estońskiemu parę dziełek czysto religijnych w jego własnym języku (Biblia 1739), ale dopiero pod koniec 18-go wieku, już pod panowaniem rosyjskim, niemieccy pastorowie wydali pierwsze parę powiastek świeckich, moralizatorskich w języku estońskim. Później zbieraniem powiastek ludowych, legend, pieśni i wszelkich zabytków etnicznych zajęli się uczeni niemieccy lingwiści, folklorysty, etnografowie i zdołali w pierwotnej masie ludowej, niekniętej „cywilizacją” europejską, zebrać tak obfity materiał, że — jak twierdzi wspomniane studjum wstępne do „Antologii” — literatura folklorystyczna estońska nie ma wielu sobie równych w Europie.

Na tym dopiero materiale ludoznawczym, pisany przeważnie w języku niemieckim, zaczęła budować swą pracę inteligencja estońska, z pomiędzy której pierwszy Krystjan Jaak Peterson (1801—1822) — pisał:

*Czemuż-to język mego ludu
Nie ma dokonać tego cudu,
By pieśń naszą płomieniem gorącym
Podnieść ku gwiazdom błyszczącym.*

Wydawcami pierwszych gazet estońskich, a tem samem pierwszymi nauczycielami sztuki czytania w szerokich masach byli Otto Vilem Masing (1763—1832) i Jan Voldemar Jamson (1819—1890). Twórcą pierwszego zbioru rzekomo historyczno-mitycznych, w gruncie rzeczy jednak z własnej fantazji wysnutych opowieści ludowych był Fry-

**Jubileuszowe 10-lecie istnienia L. O. P. P.
oraz X tydzień L. O. P. P.**

W dniu 21 kwietnia odbyło się w sali Klubu Miejskiego Zebranie organizacyjne obchodu 10-lecia istnienia L. O. P. P. oraz X tygodnia.

Po zagajeniu przez p. Starostę Gulińskiego, który we wzniosłych słowach przedstawił doniosłość znaczenia i służenia organizacji L. O. P. P. w związku z obroną Państwa. Zaproponowany przez p. Starostę na przewodniczącego p. gen. Orlik-Rückerman został jednogłośnie wybranym. Prezydium ukonstytuowano w osobach p. Sławomira Łaguny, ks. kan. Kobylińskiego, p. Tadeusza Niedzielskiego, p. Stanisł. Slotwińskiego, sekretarował p. Darłak.

Po zreferowaniu sprawy przez instr. pow. L. O. P. P. p. Pindelskiego, przewodniczący zarządził przerwę w celu naradzenia się nad wybraniem przewodniczącego Kom. obywatelskiego X-lecia oraz X tygodnia L. O. P. P.

Po przerwie wybrano na przewodniczącego Komitetu powyższego p. sędziego s. o. Toczyńskiego. Do prezydium weszli ks. kan. Ejme, p. poseł Łaguna, p. Mira Niedzielska, p. Wąsowska, p. rej. Skibniewski, mec. Ślaski i p. Januszewski.

Jako przewodniczących sekcji wybrano: p. mjr. Tondosa, p. dyr. Rykowskiego, p. Zambrzuskiego, dyr. Slotwińskiego, dyr. Szacznajdera, prok. Rauzego, p. insp. Ryszawego i p. dyr. Golczewskiego.

Uchwalono w końcu, że przewodniczący sekcji dokooptują sobie chętne osoby do współpracy.

Realizacja nowego ustroju szkolnictwa

Jako dalsze stadium realizacji nowego ustroju z końcem roku szk. 1932/33 zostają zniesione

drugie klasy państwowych gimnazjów i drugie kursy państw. seminarjów nauczycielskich.

Od początku zaś roku szk. 1933/34 klasy trzecie wszystkich państwowych gimnazjów zostają przekształcone na klasy I czteroletniego gimnazjum nowego ustroju.

Ze względu jednak na spodziewany duży wpływ młodzieży ze szkół powsz. będą otwierane oddziały równoległe tych klas. Zatem egzaminy dla tych kandydatów w wieku od 12 do 16 lat odbędą się po 15 czerwca i będą miały na celu sprawdzenie ogólnego rozwoju umysłowego oraz przygotowania naukowego kandydata na zasadzie programu 6 oddziałów szk. powsz. Egzamin odbędzie się z j. polskiego, przyrody oraz arytmetyki z geom. Przy egzaminie z j. polskiego należy sprawdzić przygotowanie z historii, przy przyrodzie — z geografii. Za podstawę orientacji przy przyjmowaniu będzie służyć prócz wyników egzaminów świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej.

Program klasy I jednolity dla wszystkich gimnazjów będzie obejmował nast. przedm.: religia 2 godz., j. polsk. I półrocze 6 godz., II—3 godz., j. łaciński II półrocze 5 godz., j. obcy I półrocze 6 godz., II — 4 godz., historia, geogr., przyroda, matem. po 3 godz., roboty ręczne i ćwic. cielesne po 2 godz. Rysunki i śpiew będą prowadzone jako nadobowiązkowe.

Wypadki i kradzieże

Janowi Lewandowskiemu we wsi Woli-Wolińskiej z niezamkniętego chlewa, niewykryci sprawcy skradli świnie wartości 90 zł.

Stanisławowi Tkaczykowi* w folwarku Leszczyzny gm. Wodynie, nieznanymi sprawcy skradli dwie świnie wartości 150 zł.

deryk Robert Fählmann (1789—1850). Na tle tych opowiadań i bogatego materiału folklorystycznego stworzył Fryderyk Reinhold Kreutzwald (1803—1822) pierwszą epopeę narodową p. t. „Kalevipoeg”, wydaną w r. 1861. Epos ten stał się dopiero właściwą podstawą rozwoju literatury narodowej. Opiewał m. in. boje dawnych wolnych chłopów estońskich z najazdem niemieckich feudałów, a temsamem stał się pobudką do zrzucenia jarzma pańszczyzny nowoczesnej, w tym właśnie okresie zniesionej. Wodzami odrodzenia chłopskiego byli wówczas: Karol Robert Jakobson (1841—1882), J. V. Janssen i folklorysta Dr. Jakób Hurt. Kreutzwald przyswoił też językowi estońskiemu najwybitniejsze dzieła klasyków niemieckich. Córka J. W. Jansseny,—Lydja Koidula (1843—1886)—to twórczyni pierwszej liryki i dramatu estońskiego. Liryka jej—przeważnie patriotyczna—do dziś nie znalazła równych sobie w kraju. Jej próby sceniczne natomiast są jeszcze dość prymitywne, choć swego czasu były bardzo popularne. Duchową następczynią Koiduli jest Anna Haava (1864), również twórczyni patriotycznej i miłosnej liryki a przytem tłumaczka Szekspira i Goethego na język estoński.

Lirykiem, twórcą romantycznych ballad a także symbolistą 19-go wieku jest w literaturze estońskiej Karol Edward Sööt (1862), nowelistą ludowym—Jakób Pärn (1841—1916), pierwszym powieściopisarzem historycznym E. Bornhöhe (Brunberg—1861—1923) drugim Anders Saal (1860—1931), którzy odegrali podobną rolę w Estonii, jak u nas Sienkiewicz swą Trylogią, z tą tylko różnicą, że tradycje bohaterskie, jakie wskrzeszali, były nie szlacheckie, lecz chłopskie.

Wielostronną działalność pisarską jako nowelista, humorysta, dziennikarz a nade wszystko dramaturg rozwinął August Kitzberg (1856—1927), autor najlepszej estońskiej tragedii „Libahunt” (Człowiek wilk). Wizjonerem w liryce, fantastą i impresjonistą stał się Juhan Liiv (1864—1913), którego Poe'owski talent skończył się obłędem. Krytyczny stosunek do wsi estońskiej wykazuje w pracach swych Ernst Peterson (1868), a malarzem życia sfer chłopskich z pobrzeża Bałtyku stał się Jakób Mändmets (1871—1931).

Do końca 19-go wieku jednolicie chłopska, zaczęła się Estonia różniczkować społecznie dopiero z początkiem bieżącego wieku, tworząc bezrolną, na emigrację skazaną warstwę na wsi—i fabryczny proletarijat w miastach Narwi, Tallinnie i in. Pierwszym pisarzem, u którego te antagonizmy klasowe w literaturze estońskiej się wyraziły, jest Edw. Vilde (1865) ze swą klasyczną w tejże literaturze powieścią „Külmale malle” (Do zimnego kraju t.j. do Syberji), oraz drugą „Raudset käed” (Żelazne ręce), którą nazwano „estońskim Germinalem”. On też jest twórcą wielkiej narodowej Trylogji, opiewającej dzieje walk chłopskich o zniesienie pańszczyzny w pierwszej połowie 19-go wieku. Mistrzostwo jego języka, mimo iż już wiekiem należy do „starszego pokolenia”, pozwala mu śmiało dźwierać prym wśród współczesnych, najnowszych poetów i pisarzy estońskich, o których napiszemy innym razem.

W pociągu osobowym № 852 na szlaku Siedlce — Broszków podchorążemu 83 p. p. w Kobryniu niewykryci sprawcy skradli walizkę zawierającą garderobę i różne przedmioty wartości 300 zł.

Janina Malinowska lat 24 mieszkanka wsi Chibór gm. Sarnaki w zamiarze samobójczym wypila znaczną ilość esencji octowej. Denatka następnego dnia zmarła. Powodem tragicznego kroku były niesnaski rodzinne.

Jan Wękopa syn Władysława lat 12 zam. w Siedlcach przy ul. Roskósz № 72 wskakując na parowóz № 52 O.B.2. celem kradzieży węgla dostał się pod koła parowozu, który obciął mu obydwie nogi powyżej kolan. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę nieszcześliwego wypadku przewieziono do szpitalu N.M.P. w Siedlcach.

Katarzynie Romaniukowej (ul. Kazimierowska № 18) nieznanymi sprawcy z zamkniętego chlewa skradli świnie wartości 100. zł. Na sprawców kradzieży natknął się na szosie goliczkiej posterunkowy Adamiak z komisariatu P.P. w Siedlcach. Złodzieje pozostawiający świnie zbiegli w pole. Świnie zwrócono poszkodowanej.

Aleksandrowi Kurbicie, listonoszowi, (ul. Starowiejska № 25) skradziono z podwórka (Wojowska № 8) rower wartości około 80 zł.

W czasie uskuteczniania porządków domowych, Antoniemu Kowalskiemu w Łosicach z mieszkania skradziono portfel, zawierający 850. zł. gotówką, 4 weksle na sumę 1375 zł. 90. gr. oraz różne dokumenty. Sprawców kradzieży nie wykryto, dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Łosicach.

Święto sadzenia drzew w Jastrzębich-Świniarach

Dnia 3 kwietnia b. r., szkoła powszechna w Jastrzębich-Świniarach, gm. Domanice, urządziła uroczystość „Święta sadzenia drzew“, w której wzięli udział prócz dzieci szkolnych również i ich rodzice.

Uroczystość zapoczątkowano wzorową lekcją

przyrodniczą, przeprowadzoną przez miejscowego nauczyciela p. Stefana Procyka na temat wykopywania i sadzenia drzew, oraz pogadanką o celu i wartości sadzenia drzew. Czynny udział w sadzeniu drzewek wzięło 132 dzieci szkolnych. Drzewka zasadzili dzieci w swoich ogrodach, gdyż szkoła miejscowa nie ma żadnego ogrodu, zaś przy drogach publicznych drzewka ulegają łatwemu zniszczeniu wskutek braku należytej opieki. Zasadzono 467 nowych drzewek, z tych 192 szczepionych jabłoni, 105 szczepionych gruszy, 105 kasztanów i 65 klonów.

Drzewka ofiarował bezpłatnie szkole emerytowany sędzia p. Edmund Orzechowski z Jastrzęb-Lupin.

Za tak piękny i godny naśladowania czyn, przyczyniający się do podniesienia kultury gospodarczej wsi polskiej, pragnę złożyć tą drogą Panu Sędziemu w imieniu dzieci szkolnych, ich rodziców i miejscowych nauczycieli serdeczne podziękowanie.

Paweł Krupnicki, p. o. kier. szkoły.

Zjazd Prezesów Kół Mł. Wiejsk. „Siew“

Dnia 23 kwietnia r. b. w Siedlcach przy ul. 3-go Maja 23 odbył się Zjazd Prezesów Kół z terenu pow. Siedleckiego w liczbie 35 osób, przy obecności kier. W.Z.M.W. w Lublinie kol. St. Muszyńskiego, członków Zarządu O.Z.M.W., przedstawicieli O.T.O. i K.R. i „Rolnika“.

Tematem obrad były sprawy wych. fiz. konkursy rolnicze oraz różne sprawy organizacyjne.

Z powziętych uchwał na szczególną uwagę zasługuje: energiczne zajęcie się sprawami wychowania fizycznego, sporządzenie sztandaru dla Okręgu — przy czym został stworzony specjalny fundusz sztandarowy, obejmujący pewien procent dochodów Kół z imprez, oraz wzmoczenie finansów Związku przez opodatkowanie się Kół.

W zakończeniu obrad, elita siewiarzy z powiatu wysłuchała z entuzjazmem przemówienia kol. Muszyńskiego, na temat programowo-ideologiczny.

Uczestnik.

Wacław Krzemieniowski

Lasy w powiecie siedleckim¹⁾

Kultura wieków przeobraziła krajobraz i szatę roślinno-zwierzęcą naszego powiatu, gdyż tak, jak i na całym niżu, były tu niegdyś zwarte puszcze, pełne bagien i trzęsawisk. Jeszcze przed r. 1914 istniał na południe od Siedlec duży las Sekulski, zaczynający się tuż za wojskowymi koszarami i dotykający na długości blisko 3 klm. do rzeczki Muchawki, która również przed dwudziestu jeszcze laty była zupełnie głęboką i o wartkim prądzie rzeką. Dalej cokolwiek w tymże kierunku, zaraz za wsią Wolyńce, ciągnął się, przez kilka kilometrów wzdłuż drogi do Lipniak, piękny, starodrzewny las dębowy, rozbrzmiewający na wiosnę rozgwarem pieśni i głosów ptaków, pełen rzadkich w tej okolicy i ciekawych okazów dla entomologów.

Zniknęły bagna i trzęsawiska obok historycznych łąk, przestały istnieć duże lasy w okolicy wsi Mokobód, okupacja niemiecka przetrzebiła lasy obok wsi Lipniak, Domanic, Niwisk i wielu, wielu innych. Dziś na ich miejscu kołyszają

¹⁾ Wyjątki z wydanej w marcu b.r. broszury p.t. „Przyczynek do flory i fauny powiatu siedleckiego“. Siedlce, 1933 r.

się łąny zbóż, zieleniąją pola ziemnaczane, jałowe, świecące goliżną wydny piaszczyste, lub sterczą samosiewem rozrzucone wyspy leśne, zaś na dawnych trzęsawiskach i bajorach są dziś rozległe łąki i torfowiska. Roślinność drzewiasta w powiecie składa się przeważnie z borów sosnowych, mniejszych partij olszyn i dąbrów. Rzadkim jest grab, wiąz, jesion: klon, jawor i jodła — nawet w domieszce, stąd ta jednostajność lasu i brak różnorodności w podszyciu. Zależnie od rodzaju gleby, podłoża i wilgoci zmienia się często charakter lasu, gdyż nawet rzadszy gatunek drzewa może przeważać i opanować teren, czego dowodem są partje grabiny lub olszyny, a najczęściej świerku.

Na piaszczystym, suchym podłożu mamy lasy sosnowy o dnie prawie nagim, albo pokrytem minimalną ilością gatunków roślinnych. Jest to najbardziej ubogi typ lasu, który przedstawia niekiedy tylko pewną część większego kompleksu leśnego (obok wsi Sekuły, Lipniaków, Domanic, Niwisk), albo stanowi niewielką przeważnie całość (obok w. Kisielan, podmiejskiej miejscowości letniskowej), z dnem pokrytem igliwem, porostami i rzadziej mchami lub jałowcem. W lesie takim wzbogaca się niekiedy flora w gatunki kserofito-

Z Mordów

W związku z urządzoną zabawą przez Zw. Strzelecki w Mordach, pieniądze, w 50% przeznaczone na bezrobotnych, w sumie 25 zł. zostały zużytkowane przez Burmistrza m. Mordów na zakup mąki. Mąkę rozdzielono między najwięcej potrzebujących.

Komunikat

Do Kół Mł. Wiejsk. „Siew” Okręgu Siedleckiego

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach w r. b., przystępuje do intensywnej pracy w dziale wychowania fizycznego. Nie potrzebujemy przecież wskazywać kolegom, jak bardzo ważną w życiu Państwa — tężyzną obywateli, w szczególności w czasie wojny. Żołnierz dobrze wygimnastykowany będzie zawsze sprawniej władał bronią i łatwiej znosił trudy w walce z nieprzyjacielem.

Miasto pod tym względem już duży krok zrobiło naprzód. Wieś natomiast bardzo słaby udział bierze w sporcie. Wieś t. zn. około 22 milionów ludności, mało interesuje się bezpieczeństwem granic Państwa wobec wrogów. Ten stan musi ulec zmianie. Pamiętajmy, że nikt inny tego nie zrobi za nas — nie kto inny, jak tylko nasz Związek jest do tego powołany.

Tak, jak już obecnie powszechnymi w Związku i na wsi stały się prace teatralne, biblioteki, konkursy, świetlice i t. p. — *tak samo wychowanie fizyczne musi na wsi być powszechnem!* Tego od nas żąda Państwo i cały Naród.

Organizacja W.F. w Zw. Mł. Wiejskiej

Prace W. F. będziemy prowadzić samodzielnie. Przy C. Z. M. W. powstała Komenda Główna W. F. Komendantem jest kol. Gołębiccki. W Komendzie Wojewódzkiej — kol. S. Sikorski, w Komendzie Okręgowej w Siedlcach — kol. W. Domagała. Przy Związkach Sąsiedzkich winny organizować się Zespoły W. F., a przy Kółkach Sekcje W. F. Na komendantów Głównego, Wojewódzkich i Okręgowych

będą powoływani przez odpowiednie ognia Związkowe, oficerowie i podchorążowie rezerwy. Na komendantów Zespołów Gminnych (przy Zw. Sąsiedz.) i Sekcyj przy Kółkach — w pierwszym rzędzie podoficerowie rezerwy.

W organie Związkowym „Siew” będzie poświęcone 1 i pół strony na dział W. F. — więc pilnie czytajcie. We wszystkich sprawach W. F. należy zwracać się bezpośrednio do Komendanta Okręgowego przy O. Z. M. W. — nie szukać porad pokątnie a dopiero Komendant Okręgowy nawiązuje właściwy kontakt z Komendą Powiatową W. F. i P. W. czy też Związkiem Strzeleckim.

Podstawą naszych prac W. F. będzie oczywiście możliwie przez największą ilość członków — Państwowej Odznaki Sportowej i to zarówno przez kolegów, jak i koleżanki. Chcąc zdobyć P. O. S. należy przejść próbę w sześciu grupach po jednej konkurencji w każdej grupie. W grupach można sobie dobrać dowolnie poszczególne konkurencje, stosownie do warunków miejscowych, zdolności fizycznej czy upodobania. Zaznaczamy przytem, że zawodnicy w wieku od 15 do 34 lat po wypełnieniu warunków mogą nosić P. O. S. brązową, 35 — 45 — srebrną, ponad 45 lat — złotą.

Terminy zawodów o P. O. S. należy uzgadniać z Okręgiem, gdyż zawody te będą odbywać się w obecności Komisji Okręgowej, w składzie: Oficera P. W., Lekarza Pow. i delegata Okręgu. Przed zawodami należy urządzać treningi, by już na próbie wszyscy zawodnicy mogli wypełnić warunki. Po wszelkie instrukcje, wypożyczenie sprzętu technicznego, blankiety zgłoszeń uczestników do zawodów, kompletowanie biblioteczki wych. fiz. przy Kole — zwracajcie się do biura O.Z.M.W.

W roku bież. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej ustalił już jednolity wzór kostiumu sportowego dla całego Związku. W najbliższych dniach zamówimy jeden taki kostium, by wszyscy członkowie mogli zaopatrzyć się w jednakowe.

Zarząd O. Z. M. W. Siedlce.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”!

we jak: jastrzębiec (*Hieracium Pilosella*), kocanki (*Helichrysum arenarium*), szczerzenica (*Cytisus ratisbonensis*), macierzanka (*Thymus serpyllum*); na odsoniętych bardziej miejscach tworzą się wrzosowiska, rozwijają się krzaki jeżyny i piękna, darniowo rosnąca roślina lekarska, mącznica (*Arctostaphylos Uva ursi*), której nie spotykałem nigdzie, prócz jednego, obitego jej stanowiska — w rządowym lesie między Niwiskami a Opolem.

Bory, na więcej wilgotnych piaskach, posiadają drzewostan bardziej zwarty i gęste podszycie z krzewów: leszczyny, kruszyny, trzmieliny, w których cieniu dojrzewają jagody czernicy, borówki, brzosznicy i między niemi tak łatwo natrafić na wszystkie prawie gatunki gruszynek (*Pirola*). Bardziej jeszcze wilgotne lasy sosnowe, na które stopniowo wkracza już torfowisko wraz ze swą charakterystyczną roślinnością, jak: bagno (*Ledum palustre*), łochynia (*Vaccinium uliginosum*), modrzewnica (*Andromeda polifolia*) i widłaki.

Czystych lasów liściastych brak w powiecie siedleckim jeżeli nie zupełnie, to musi ich być mało, bo, prócz jędrzejewskiej dąbrowy, należącej do majątku Niwiski, nie napotkałem podczas swych wędrówek w powiecie większego drzewostanu liściastego. Natomiast częstsze są lasy mieszane i

ich tylko będzie dotyczył dalszy opis flory i fauny. Obok sosny i świerku częstą domieszka stanowią: osina, brzoza, grab, dąb, na podmokłym gruncie pospolitą jest olszyna, zaś na samej prawie granicy powiatów siedleckiego i łukowskiego mamy czysty, wysokopienny drzewostan jodłowy, stanowiący częściowy rezerwat (uroczysko Topór, 2 km. od Domanic).

Podszycie lasu mieszanego składa się przeważnie z leszczyny, tarnliny, kruszyny, głogu, róży dzikiej, jeżyny i maliny, a wśród zielnej roślinności, na dnie lasu, oprócz charakterystycznej dla tego zbiorowiska przylaszczki (*Hepatica triloba*), występującej masowo w okolicy, spotykamy tu: zawilec gajowy, konwalję, fijołki leśne, konwalijkę (*Marianthemum bifolium*), groszek wiosenny, pszonkę ziarnopłon, kilka gatunków gwiazdnicy (*Stellaria*), nierzadko znajdziemy tu, spotykane również w borze sosnowym, wilcze łyko (*Daphne Mezereum*), niszczonej roślinie pierwiosnia, której gałązki sprzedają w mieście wieśniacy; są jeszcze też ciekawie zabarwione pszeńce (*Melampyrum pratense*), oryginalnie kwitnący kopytnik (*Asarum europaeum*), gąszczka paproci (*Aspidium Filix mas*), wreszcie bodziszek, płucnica, gajowiec, dąbrowka, ciociórka, wierzbówka, przytulja i inne. (d.c.n.)

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Z prac Zarządu powiatowego Z. S.

Ukonstytuowany Zarząd Związku Strzeleckiego w ubiegłym miesiącu zabrał się do energicznej pracy, w pierwszym rzędzie do zreorganizowania istniejących oddziałów na powiecie, które znajdowały się do tej pory w zaniedbaniu. Postanowiono ujednostajnić pracę we wszystkich Oddziałach, by w sposób skoordynowany wprowadzać w czyn ideje Twórcy Związku Strzeleckiego, do tej pory bowiem, wskutek braku kontaktu Zarządu powiatowego z oddziałami, wtrącały się niepowołane jednostki, tworząc zamęt i wykorzystywały ten fakt do swych celów prywatnych. Dowodem tego był ostatni Zjazd Delegatów, który wskutek właśnie złej woli pewnego pana odbył się burzliwie, powodując rozgoryczenie wśród tych, których niewłaściwie zaproszono na zjazd dla upieczenia własnej pieczeni. Dla złagodzenia nieporozumień i celem zabrania się do solidnej pracy dla dobra sprawy, Zarząd powiatowy wystosował do wszystkich Oddziałów pismo, które niżej podajemy:

Do wszystkich Oddziałów Związku Strzeleckiego w pow. Sokołowskim

Wydanie nowego Statutu wprowadza Związek Strzelecki na właściwe tory. Dotychczasowa organizacja Z. S. na terenie Sokolowa odbywała się często pod znakiem demagogii i wybujałych ambicji niepowołanych jednostek, którym nie tyle chodziło o dobro sprawy, jak o własny interes.

Ideologia Marszałka Piłsudskiego była spaczona, to też nic dziwnego, że społeczeństwo źle się ustosunkowało do istniejących i tworzących się oddziałów Z. S. Trzeba było dużych wysiłków ze strony czynników miarodajnych i ludzi prawdziwie ideaowych, a nie karierowiczów, ażeby w organizowaniu Strzelca wejść na właściwą platformę i prowadzić tak, jakim chciał i chce widzieć go Twórca Z. S. Marszałek Piłsudski.

Strzelec powinien być wzorem obywatela i żołnierza Z. S. musi być silny moralnie i tylko wtenczas zjedna sobie społeczeństwo całe, to też do Z. S. należy przyjmować ludzi ogólnie.

Gdy społeczeństwo zobaczy, że do Z. S. należą naprawdę ideowi ludzie, to o ilość członków nie będziemy potrzebowali się troszczyć.

Nie ilość żołnierza zwycięża, a jakość. Obecnie kiedy odwieczny nasz wróg, otwarcie dąży do wojny z nami, widząc nasze wewnętrzne tarcie, musimy jaknajprędzej zabrać się do czynu, do zorganizowania społeczeństwa i do tworzenia podstawy armii jakim jest Z. S. winniśmy zaniechać wszelkich osobistych aspiracji, a wspólnie pracować w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego dla dobra ojczyzny, dla ugruntowania naszej niepodległości.

Jeżeli nieprzyjaciele nasi zobaczą, że cały naród nasz jest jednolity, należyte zorganizowany, to napewno nie będą nas prowokowali, bo będą widzieli w naszej jedności siłę.

Oddziały w powiecie, pomimo poświęceń się licznych jednostek nie są zorganizowane w myśl ideologii Marszałka Piłsudskiego i na zasadach Statutu, aby uzdrowić pracę w Z. S. Zarząd Powiatowy poleca w terminie do 15/5 r. b., przesłać pisemnie sprawozdanie o sytuacji i stanie faktycznym, jak również o podanie swoich spostrzeżeń i życzeń, dotyczących tej sprawy.

Należy usunąć z oddziałów jednostki niegodne imienia Strzelca oraz przesłać protokoły organizacyjne oddziałów w celu przesłania ich do Okręgu, celem zarejestrowania.

Wszelką korespondencję adresować: Zarząd Związku Strzeleckiego powiatu Sokołowskiego. Sokołów-Podlaski, Kom. Kasa Oszczędności.

Prezes Zarządu (—) Dr. E. Perłowski.
Kom. Pow. Z. S. (—) M. Abramowicz.

Wielki pożar w pow. Sokołowskim

W nocy z dnia 17 na 18 kwietnia o godz. 0.30 we wsi Patrykozy w zagrodzie Podgórzaka, z nieustalonej przyczyny, wybuchł olbrzymi pożar, który pochłonął 6 domów mieszkalnych, 13 stodoł, 17 obór, 2 spichrze oraz kilka chlewków i piwnic. Poszkodowanych jest 19 drobnych rolników, którzy obliczają straty na 50 tys. złotych. Pożar zastał wszystkich poszkodowanych w czasie snu i z powodu strasznego wiatru ogarnął momentalnie wszystkie bliżej położone zagrody, ratunek więc był bardzo utrudniony. W czasie ratowania swego mienia zostały dotkliwie poparzone 2 osoby, które odstawiono do szpitala w Wyrozębach.

Należy zaznaczyć, iż z powodu nieczynnych telefonów od godziny 6 po południu, posterunek policji w Bielanach nie był w stanie alarmować autopogotowia strażackiego w Sokołowie, które nie wzięło udziału w akcji ratunkowej. Miarodajne czynniki winny wnikać w sprawę, by telefony były czynne przez całą dobę, gdyż w obecnym stanie zarówno miasto jak i powiat odcięte są kompletnie od świata i mogą być narażone na podobne katastrofy jaką powyżej opisaliśmy.

Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokołowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 28, 29 i 30 kwietnia 1933 r. wyświetlany będzie pełen humoru film pod tytułem:

Godzina z Tobą

W rolach głównych:

Maurice Chevalier

i jego urocza partnerka

Jeanette Macdonald

reżyserja ERNESTA LUBITSCH'A

muzyka OSKARA STRAUSA

Nad program: Dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc zwykłe.

Początek seansów: w dniu powszednie godz. 19 i 21, w niedzielę godz. 17, 19, 21.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Romunikat

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Lublinie podaje do wiadomości zainteresowanych zakładów pracy, że ustawa powołująca do życia Fundusz Pracy, nie wprowadziła żadnych zmian w obowiązkach wynikających z ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, tak że zakłady pracy w dalszym ciągu mają obowiązek uiszczania

wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia niezależnie, od wprowadzonych od dnia 1 kwietnia b. r., nowych opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Wkładki zakł. pracy za robotników podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia winny być nadal uiszczane na r-k Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie konto P. K. O. Nr. 9600.

Zgon Ministra Boernerera

W dn. 20 kwietnia b. r. zmarł na zapalenie płuc Min. Pocz. i Telegr. I. Boerner.
Nowym ministrem został płk. Kaliński.

Powszechna Liga Obrony Oszczędności

W Niemczech powstała niedawno pod powyższą nazwą instytucja, która wydała specjalną odezwę do społeczeństwa, w której podane są cele tej organizacji. Zasługuje na uwagę fakt, że jako motywy powstania Ligi podają jej współorganizatorzy konieczność obrony interesów tak wielkiej części ludności, jaką tworzą oszczędzający.

Drugim z kolei zadaniem Ligi jest czuwanie nad wielką ideą oszczędzania, aby jej linja, charakter i siła moralna przekazywane były w formie nieskażonej następnym pokoleniom, gdyż — jak zaznacza to silnie odezwa — idea oszczędności jest nie tylko siłą ekonomiczną, ale przede wszystkim wielką siłą moralną. Szczególnie w okresie kryzysu trzeba o nią dbać i otaczać troskliwą opieką.

I u nas w Polsce musimy się przejąć temi wielkimi zadaniami ruchu oszczędnościowego i nie traktować go tylko na zbyt wąskim podłożu indywidualnego interesu.

Długoterminowy kredyt amortyzacyjny na kupno ziem z parcelacji

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu na mocy którego Skarb Państwa przyjmować będzie 40% -letnie 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne Państwowego Banku Rolnego Serji I, pochodzące z pożyczek długoterminowych, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny na kupno gruntu z parcelacji, według ich nominalnej wartości, od każdego posiadacza, na spłatę wszystkich zaległych bezpośrednich podatków państwowych, nie wyłączając podatku spadkowego, od darowizn i majątkowego, do wysokości całej zaległej sumy, o ile płatność podatku przypadała przed dniem 1 października 1931 r.

O ile płatność wszystkich bezpośrednich podatków, oraz podatku spadkowego i od darowizn

przypadała po 1 października 1931 r. do 31-go grudnia 1932 r., Skarb Państwa przyjmować będzie od każdego posiadacza wymienionych listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, spłatę w połowie w gotówce, w połowie w listach zastawnych, według wartości nominalnej.

Powyższe rozporządzenie wpłynie niewątpliwie dodatnio na wysokość obrotów omawianych listów, tembardziej, że przewidywane są dalsze zarządzenia, mające na celu umożliwienie spłacania przez niektóre kategorie dłużników ich zaległości w stosunku do banków państwowych, za pomocą wymienionych listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

Nowe wzory blankietów wekslowych

Z dniem 31 marca 1933 r. zostały wprowadzone, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu, nowe wzory blankietów wekslowych.

Weksle wystawiane po dn. 31 marca powinny być wypisywane już na nowych wzorach blankietów wekslowych. W drodze wyjątku Ministerstwo Skarbu termin ten przesunęło na dzień 30 kwietnia r. b. Po tym terminie (30/IV-33) weksle wypisywane na blankietach starego wzoru z datą wystawienia po dniu 30 kwietnia r. b. nie będą bezwarunkowo przyjmowane przez banki do dyskonta.

Ulgi podatkowe dla oszczędzających

Jak się dowiadujemy, opłaty stemplowe od wpłat i wypłat przy wkładach oszczędnościowych w Państwowym Banku Rolnym, które dotychczas obciążały właścicieli książeczek oszczędnościowych ponosić będzie obecnie Państwowy Bank Rolny. — Ponadto wkłady oszczędnościowe są również zwolnione od podatku od rent i kapitałów, obecnie więc gromadzenie oszczędności w Państwowym Banku Rolnym odbywać się będzie bez jakichkolwiek opłat na rzecz skarbu, a z korzyścią dla oszczędzających, którym Państwowy Bank Rolny płaci wysokie oprocentowanie.

K A C I K R O L N I C Z Y

W drugiej połowie kwietnia

Druga połowa kwietnia to okres sadzenia kartofli. Ziemiaki jak i wszelkie okopowizny, wymagając więcej staranności w uprawie, przyczyniają się tem samem do podniesienia kultury i wydajności gleby. To też uprawa staranna nie tylko da nam odpowiedni plon na jesieni, lecz również zapewni dobry zbiór roślin w następnych latach.

Kartofel, smaczny i zdrowo trzymający się aż do przednówka, otrzymujemy przeważnie na gruntach lżejszych, przepuszczalnych, lecz dobrze wymierzonych. Choć dobry gospodarz jeszcze jesienią nawiózł rolę pod ziemniaki przeznaczoną, można to jeszcze odrobić z wiosną, najlepiej stosując obornik, który poza wysoką wartością nawozową, ziemi nam nie wysuszy a przeciwnie wilgoć zatrzyma.

Jeżeli ktoś nie może zdobyć się na kupno sadzeniaków, powinien z własnych zapasów przebrać ziemniaki starannie, aby do siewu szły tylko najlepsze i zdrowo zachowane okazy.

Inwentarz w kwietniu karmimy jeszcze pozostałymi burakami, marchwią i ziemniakami. Krowy wyganiamy na spacer, a ku końcowi miesiąca za-

czynamy paść mieszkanką żyta z wyką piaskową dając z początku domieszkę siewki.

Nie trzeba też przoczyć okresu siewu różnych warzyw, których cała rozmaitość winna znajdować się w ogródku przy domu, aby zapewnić gospodarzowi i jego rodzinie, pewne urozmaicenie w pożywieniu. Praca przy tem niewielka, a korzyść dla zdrowia duża. Oprócz marchwi, kapusty i innych roślin wszędzie uprawianych, musimy przeznaczyć zagony także dla fasolki, pomidorów, ogórków, sałaty i t. d. „Terol”.

Organizacja Banku Akceptacyjnego

Została już zapoczątkowana organizacja Banku Akceptacyjnego, który rozpocznie swą działalność w najbliższych miesiącach.

Bank Akceptacyjny powołany został przez rząd dla skomasowania długów rolniczych i skonwertowania ich na zabezpieczony kredyt długoterminowy. Z jednej strony umożliwi to rolnikowi spłatę zadłużenia w odpowiednio długich ratach, z drugiej zaś strony jest tutaj duża korzyść dla zainteresowanych instytucji kredytowych, które przy dzisiejszym systemie ściągania należności, bardzo często poniosły duże straty, w dodatku niszcząc nieraz doszczętnie dłużnika.

Kapitał akcyjny Banku Akceptacyjnego wynosić ma 12 milj. zł., przyczem udziałowcami będą wszystkie zainteresowane instytucje bankowe, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe, gminne kasy pożyczkowo oszczędnościowe i t. d. Statut Banku idzie w kierunku jak największego rozszerzenia możliwości upłynnienia zamrożonych kredytów rolniczych, w ramach ustawy o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. Statut Banku Akceptacyjnego ma być ogłoszony już w najkrótszym czasie.

Prezesem komitetu organizacyjnego został mianowany p. Kazimierz Stamirowski, a jako członkowie: dr. Leon Barański, dyr. Wacław Stanisławski, dyr. Leon Barysz, dyr. Wacław Fajans, prez. Juliusz Zdanowski, prez. Włodzimierz Serdlitz, dyr. Józef Gliński, dyr. Uhma, mecenas Władysław Kosieradzki.

„Terol“.

Z kina

W odpowiedzi panu S. — „Ludzie w hotelu“.

Pisałem poprzednio w tej rubryce o wpływie sztuki filmowej na teatr i literaturę. Przytoczyłem poglądy poważnych autorów, zaczerpnięte z „Wiadomości literackich“ i stwierdzające, na przykładach twórczości Struga i Bandrowskiego, że oddziaływanie elementów artystyczno-kinowych jest niezaprzeczalne, a dalej wtrąciłem zdanie, że niekiedy dobry obraz zastąpić mi może dobrą powieść. To ostatnie, moje osobiste zresztą, podkreślenie naraziło mnie na niesłuszny zarzut: że nie uznaję powieści, że przeobraziłem się w stuprocentowego kinomanjaka i tylko w jednej dziedzinie artystycznej widzę walory, wartości i t. p.

Aczkolwiek nikt mi tych zarzutów nie sprzecywał piśmiennie, (szkoda, ożywiła by się rubryka kinowa) a od dwóch jednak osób usłyszałem podobną opinię, przeto cichałbym słów parę dać tylko w odpowiedzi, przytoczywszy raz jeszcze ku pamięci całe zdanie, przepisane dosłownie z poprzedniego numeru pisma:

„Natomiast, co warto podkreślić, kino dystansując teatr (a cóż dopiero w Siedlcach, gdzie tego teatru niemal) staje się nie tylko popularną rozrywką, ale wprost konieczną potrzebą duchową, zastępującą *niekiedy* (wyraz ten nie był podkreślony poprzednio — przyp. aut.) z powodzeniem książkę powieściową i dającą, wymagającemu nawet widzowi, subtelną chwilę przeżyć i emocyj duchowych“.

Polemizować mogliby tutaj zwolennicy teatru, ale amatorzy powieści (o, gdyby mi czas pozwolił przeczytać wszystkie!), *uważnie* czytając, muszą przyznać, że wcale nie ustosunkowałem się do tej, pociągającej mnie również lektury — negatywnie.

Zapowiedziałem w poprzedniej rubryce, że omówię kilka ostatnich filmów. Chciałem już zaniechać kiedyś wydawania własnej, subiektywnej opinii, czyli, jak to się mówi i pisze — *recenzji*, bo właściwie, co kogo może obchodzić zdanie amatora-krytyka (bo są i zawodowcy w tej dziedzinie!), którego pogląd, tak często zgadza się z poglądem czytelnika. A mnie właśnie o tę zgodność chodzi. Bo czy będę w sprzeczności z wszystkimi bywalcami „Światowida“, kiedy powiem, że film „Ludzie w hotelu“ był istotnie najlepszym z obrazów, wyświetlanych w bieżącym sezonie? Mogą być drobne rozbieżności, indywidualne małe zastrzeżenia (o których słyszałem, ale słuszności im przyznać nie mogłem) — lecz całość doprawdy wspaniała! Ja nawet najmniejszych za-

strzeżeń nie posiadam, przeto wyrazić tylko mogę swą wdzięczność p. Goldbergowi za troskę o to, aby publiczność siedlecka miała możliwość oglądania najnowszych i najlepszych filmów, uznanych za takowe w stolicy, w ocenie miarodajnych rzeczoznawców (wspomniani właśnie zawodowi literaci-krytycy), z codziennej lub tygodniowej prasy.

Scenariusz wytrawnie ułożony, linja akcji konsekwentna i zwiera się mocniej jeszcze ku końcowi obrazu, dbałość i pomysłowość reżysera uwidacznia się niemal w każdym metrze taśmy filmowej (nie tak ściśle może, lecz doprawdy czuje się perfekcyjną drobiazgowość w tej pracy), tło, pełne życia i ruchu, nie odciąga uwagi widza, jak to często zdarza się w innych filmach, ale stanowi doskonały, pomocniczy element, który dopełnia, wyjaśnia, dopowiada akcję i fragmenty poszczególnych „rozgrywek“ (bo czy to nie był prawdziwy konkurs gwiazd?) wykonawców głównych ról.

Subtelna, skondensowana w ramach charakterystyki, obliczona, czy genialną intuicją odczuta, linja każdego ruchu zarówno twarzy, jak i całej osoby poszczególnych artystów, mistrzowska gra całego zespołu, czyli tych pięciu wybitnych władczycy gwiazd ekranu — przykuwa uwagę widowni i zmusza ją do śledzenia oraz przeżywania w skupieniu rzeczywiście mocnych, a zarazem, podziwu pełnych dla gry, wrażeń.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Greta Garbo, która w żadnym bodaj obrazie nie dała tyle z siebie uczuciowej ekspansywności i czaru techniki mimicznej, tyle prawdziwego talentu aktorskiego, w jej owianej smutkiem tęsknocie do miłości oraz w tem nagłym przeobrażeniu się, gdy ta tęsknota poczęła z mroków przedzierać się ku jasnej radości nowego życia.

Rozmowa „tancerki“ (obok sylwetki psychologicznej uwidocznia się to wyraźnie w jej powiewnych i rytmicznych ruchach) przez żywy jakby telefon z nieistniejącym już, *nieżywym* baronem jest niezapomnianym momentem gry dla każdego widza.

Świetną kreację, beznadziejnie pochłoniętej przez wir wielkomięjskiego życia, maszynistki, stworzyła (również o wielkiej skali artystka) Joan Crawford. Zaś Lionel Barrymor, nieszczęśliwy buchalter, ofiara wieku maszyn i wielkiego przemysłu, dał, jak zwykle zresztą, doskonale opracowaną i wyczyszczonej sylwetkę psychologiczną.

Może nie godzilibyśmy się z autorem na barona Geigerna (na grę John'a Barrymor'a — tak, i to w zupełności), ale przecież tu pokazano nam wielki świat i życie wielkiego hotelu, a w powojennej prasie to takie niemal zwykle, częste kronikarskie wzmianki o życiu tych wykołajonych magnatów.

Słyszałem zdanie, że obraz był bez treści. Co na to odpowiedzieć? Radzę tylko — nie chodzić wcale do kina. Lepiej czytać powieści Mniszkówny, Breszko-Breszkowskiego, Marczyńskiego, albo treściwe dedektywno-kryminalne romanse w „Ostatnich Wiadomościach“.

Za dużo rozpisałem się o tym filmie, ale trudno, bo film był dużej miary i stanowił w naszym mieście niebylejaką atrakcję.

A gdyby mi dano do wyboru: teatr czy kino, kto wie, czy nie wybrałbym kina, a dlaczego — chcę napisać o tem innym razem.

A co grać będą? — „Pat i Patachon jako strzelcy“. A potem idziemy wszyscy na „Kochaj mnie dziś“, bo Chevalier jest tu bajeczny, a jego urocza partnerka Mac Donald świetnie śpiewa i obraz pełen humoru.

wk.

Sprawozdanie Sekcji Powiatowej IX Tygodnia L. O. P. P.

W roku ubiegłym Tydzień Lotniczo-Przeciwgazowy był obchodzony od dnia 4 do 11 września. Ad hoc powstał specjalny Komitet Obchodu, który wyłonił różne sekcje, a między innymi sekcję powiatową. Przewodnictwo sekcji powiatowej powierzono Inspektorowi Samorządu gminnego p. Aleksandrowi Ryszawemu, który wydał następującą odezwę:

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że od dnia 4 do 11 września r. b. włącznie będzie trwał IX Tydzień Lotniczo-Przeciwgazowy na terenie miasta Siedlec i powiatu. W związku z powyższym został wyłoniony Komitet IX Tygodnia, który działać będzie przez sekcje. W tym celu została powołana sekcja powiatowa w składzie jak poniżej, która zwraca się do Pana Sekretarza z gorącym apelem o zorganizowanie na terenie gminy Komitetu wyłonionego po uprzednim zwołaniu w tym celu konferencji, na którą należy zaprosić: miejscowe duchowieństwo, obywatele ziemskich, wybitnych działaczy społecznych, nauczycielstwo, policję państwową. Dla ułatwienia pracy i pomyślnego wyniku zbiórki na L. O. P. P. w wymienionym tygodniu Sekcja Powiatowa pozwala sobie skreślić szczupły program, jako pewne wytyczne, który może być dowolnie czyniony zależnie od miejscowych warunków.

1. Nabożeństwo z odpowiednią przemową.
2. Pochód dzieci, strzelca, straży ogniowych.
3. Zabawa ludowa z atrakcjami.

Niezależnie od powyższego w dniu 11 września r. b. należy urządzić loterię fantową. Zbieraniem fantów należy się natychmiast zająć przez wyłonienie odpowiedniej sekcji w tym względzie.

Sprzedawanie nalepek i zapisywanie na członków należy urządzić niezależnie od tego. Wskazanem byłoby, aby powstał Komitet gminy, który na stałe działałby i jednał członków.

Sekcja Powiatowa ma niepłonną nadzieję, że Pan Sekretarz doceni akcję IX Tygodnia i przyczyni się wydatnie do zbiórki funduszy, tembardziej, że ostatnie zwycięstwo lotnicze Polski, odniesione przez porucznika Żwirkę będzie ogromną podniecią i zachęci do tej pracy, jeżeli się zważy, że samolot porucznika Żwirki w lwiej części został zakupiony z funduszy L. O. P. P.

O wyniku akcji należy złożyć sprawozdanie p. Inspektorowi Samorządu do dn. 20 września r. b.

Przewodniczącą Sekcji Powiatowej

(—) **A. Ryszawy**

Członkowie Sekcji Powiatowej:

(—) Franciszek Mittek <i>Inspektor szkolny</i>	(—) Zenon Jaremicki <i>Instruktor pożarnictwa</i>
(—) Tadeusz Szczepkowski <i>Komendant Powiatowy</i>	(—) Porucznik Zydrón <i>Komendant P. W. i W. F.</i>

W wyniku tej odezwy rezultat akcji IX Tygodnia Lotniczo-Przeciwgazowego był następujący:

gmina Domanice 61.70	gmina Sarnaki 236.60
„ Górkki 281.05	„ Stok-Ruski 106.77
„ Kornica 10.—	„ Świniarów 234.65
„ Krześlin 139.06	„ Tarków 25.—
„ Królowa-Niwa 11.25	„ Wiśniew 62.13
„ Łysów 171.24	„ Wodynie 81.—
„ Niwiski 62.73	„ Zbuczyn 35.—
„ Przesmyki 67.50	„ Żeliszew 23.—
„ Olszanka 10.—	Magistrat Łosice 327.—
„ Skórzec 126.23	„ Mordy 111.77
„ Skupie 117.61	
	R a z e m 2301.29

A ponieważ w bieżącym roku obchód X Tygodnia Lotniczo-Przeciwgazowego będzie uroczysty, ze względu na dziewięćciolate L. O. P. P., co będzie miało miejsce od 7 do 14 maja, przeto powyższy wynik zbiórki i ofiarności społeczeństwa w powiecie będzie impulsem do należytego zorganizowania na terenie każdej gminy.

Przewodniczącą Sekcji Powiatowej

A. RYSZAWY.

Rolnicy!!! Właściciele nieruchomości!!!

Rząd Marszałka Piłsudskiego, uwzględniając ciężkie położenie właścicieli nieruchomości, a w szczególności rolników, spowodował uchwalenie ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

W myśl tej ustawy spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana przed dniem 1 października 1934 r. Do tego dnia niedopuszczalne są egzekucje kapitału wierzytelności wyżej wymienionych. Dopuszczalna jest jedynie egzekucja odsetek i kosztów.

Obniżone zostały również odsetki do 6 proc., w stosunku rocznym, należne za czas od 1 kwietnia 1933, choćby już zasądzone. Kto po 1-ym kwietnia 1933 r., spłacił wyższe odsetki jak 6 proc., ma prawo zarachować nadpłatę na najbliższe raty procentowe.

Do orzeczenia w sprawach długów, ciężących na nieruchomości miejskiej, powołane są Sądy. Do orzeczenia w sprawach długów, ciężących na gospodarstwach wiejskich — powołane są właściwe Urzędy Rozjemcze.

Ustawa obowiązuje od dn. 10-go kwietnia.

KAFLE, NASIONA, NAWOZY SZTUCZNE, MATERIAŁY BUDOWLANE, ŻELAZO, BLACHĘ, BRONŃ
polecają po cenach niższych

Bracia CIOK

SIEDLCE, Piłsudskiego 63. Tel. 64

DO SPRZEDANIA Dom mieszkalny o 3 pokojach i kuchnią wraz z piekarnią w bardzo dobrym punkcie. Piekarnia odpowiada całkowitym wymaganiom sanitarnym. Wiadomość w m. Mordach przy ul. Piłsudskiego 25 u p. G. Fintera.

Sezon wiosenny i letni!
Wielki wybór najnowszych materiałów!
Pracownia OKRYĆ i PŁASZCZY damskich

Firma M. Loterman

— SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 20. —
WYKONANIE SOLIDNE WEDŁUG OSTATNICH FASONÓW.
FUTRA LETNIE WSZELKICH GATUNKÓW.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Siedlcach pod Nr. 219/4 w dniu 6 sierpnia 1930 roku wciągnięto następujący wpis o zmianie statutu i zarządu Spółdzielczego Stowarzyszenia Mieszkaniowego Robotników i Rzemieślników „Osiedle” w Siedlcach z odpowiedzialnością udziałami. 29 czerwca 1930 roku do zarządu zostali powołani Aleksander Feist, Michał Starega i Kazimierz Zapalowski jako członkowie oraz Wincenty Sawicki i Zygmunt Grochowski jako zastępcy, wszyscy w Siedlcach zamieszkali.

Ze Sportu

Pogoń (Lwów) — 22 p.p. 3:2 (1:0)

Występ wicemistrza Polski wywołał w Siedlcach ogromne zainteresowanie. Drużyna Pogoni, która w zeszłym roku w spotkaniu z wojskowymi górowała nad przeciwnikiem, w tym roku ustępowała mu pod każdym względem i wcale nie zaryzykujemy jeśli powiemy, iż wynik powinien być odwrótny. Przez długi czas gry zdawała się sprawdzać hipoteza srogiego odwetu 22 p.p. Ten bowiem zaprodukował b. dobrą grę. Różnica klasy gry była wówczas jaskrawą. Wojskowi mieli stałe lekką przewagę, nie umieli jej jednak wykorzystać. Goście nie grali tak ładnie i nie przeprowadzali tak skomplikowanych i technicznie dobrze opracowanych ataków, jak to widzieliśmy w zeszłym roku, natomiast ich wypady były bardzo groźne i skuteczne. Drużyna 22 p.p. z Graczyńskim na środku ataku przypominała w pierwszych 15 minutach dawne dobre czasy. W tym okresie napastnicy wciąż niepokoiili bramkarza gości. W 12 minucie obrońca Pogoni Bereza odbija ręką piłkę na polu karne i zamiast karnego, który się bezprzecnie należał, dyktuje sędzią rzut wolny, krzywdząc w ten sposób gospodarzy. Wojskowi wciąż przeważają, ale strzały ich są niecelne, lub stają się łupem doskonałego bramkarza Albańskiego. W 33 minucie Łagodny (Pogoń) zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Do przerwy, mimo obustronnych ataków, wynik zostaje niezmienny. W 22 min. po przerwie Graczyński wysuwa piłkę Świętosławskiemu i ten ostatni wyrównywa. Niedługo jednak ten wynik się utrzymuje. Otóż w 25 minucie Łagodny dostaje piłkę od Niechcioła i zdobywa ponowne prowadzenie. Sytuacje się teraz zmieniają jak w kalejdoskopie. W 28 min. piłkę dostaje Rusinek i ślicznym strzałem wyrównywa. Przed końcem meczu sędzia zesłał z boiska gracza Pogoni Berezę za liczne faule. W ostatniej chwili zdobywa Niechcioł zupełnie przypadkowo zwycięską bramkę i Pogoń schodzi z boiska jako zwycięzca.

Z drużyny zwycięskiej na wyróżnienie zasługują przede wszystkim doskonały bramkarz Albański, obrona, Deutschman w pomocy i Niechcioł w ataku.

U pokonanych zaś Marcinkowski, Sroczyński. Sędziował dobrze p. Rettig z Łodzi. Widzów około 2000.

S. R.

Z wydawnictw

„Bridge” miesięcznik № 3 Warszawa 1933 r. Brydż, który słusznie został podniesiony przed kilku laty do godności sportu myślowego, cieszy się niezwykłym i stałym zainteresowaniem szerokich sfer towarzyskich.

Popularność tej inteligentnej gry przy początkowym braku źródła, któreby mogło dać podstawy teoretyczne, sprawiły, że brydż, który jest grą opartą na regułach — pojmowany był jako chaotyczny.

Miesięcznik „Bridge”, w którym współpracują najwybitniejsi eksperci krajowi i zagraniczni, stał się czasopiśmie niezbędnym dla każdego brydżysty, gdyż definiuje ściśle te zagadnienia, które składają się na pojęcie dobrej gry.

Nr. 3 Miesięcznika „Bridge” posiada bogaty i interesujący dział fachowy: partie praktyczne, przykłady, zadania, feljetyony, rozmaitości, kronikę krajową i zagraniczną oraz zakończenie ciekawej dyskusji „Plafond czy Contract-Bridge?”.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIK 8 ZŁ., PÓŁROCZNIK 4 ZŁ., KWARTALNIK 2 ZŁ., MIESIĘCZNIK 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wiersz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich